

№ 127.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtor.: Św. Bonifacego B.
Środa: Św. Norberta i Kl.
Czwart.: Św. Roberta Op.
Piątek: Św. Maksyma B. W.
Sob.: Św. Pryma i Felic.
Niedz.: Trójcy Św. Małg.
Pon.: Św. Barnaby Ap.

Wschód: g. 3 m. 41.
Zachód: g. 8 m. 16.
Dług. dnia: g. 16 m. 34.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 23 maja (5 czerwca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyozajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracam.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wisława.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Tracewskiego.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-
saż Szulca 37.

Od Administracji „Rozwoju”.

W bieżącym miesiącu zmieniliśmy format kwitów na odbiór prenumeraty. Nowe kwity są wąskie i zawierają następujące nadpisy: z jednej strony Nr. kwitu (poprzecznie umieszczony po lewej stronie), nazwisko abonenta, podpis administracji i miesiąc, za który wniesiona opłata (wszystkie kwity są miesięczne); z drugiej zaś strony: Administracja gazety «Rozwój» przyjęła opłatę za miesiąc... oraz stempel administracji. Kwity nowego typu wydajemy wszystkim, którzy wniesli opłatę po 1-ym maja.

Jednocześnie zawiadamiamy, że administracja odpowiada tylko za kwity sznurowe (zarówno dla prenumeraty jak i dla ogłoszeń), opatrzone stemplem «Administracji Rozwoju» i podpisem.

Żadnych innych pokwitowań uwzględniać nie będziemy.

Laboratorium miejskie.

Bezwątpienia niema miasta w krajach ucywilizowanych, któreby posiadało gorsze od Łodzi warunki sanitarno-hygieniczne.

Łódź, miasto przypadku, dziwnym zbiegiem okoliczności wyrosło niby z pod ziemi wśród bezwodnej okolicy, obie bowiem strugi Łódka i Jasień nigdy zbyt obfitymi w wodę nie były, dziś zaś są to tylko błotniste rowy, szkodę miastu czyniące przez niezliczone mnóstwo drobno-ustrojów, które w łożyskach ich wyborne i dla kultury ich bardzo dogodne mają siedlisko.

Sama ta okoliczność aż nadto wystarcza, by zdrowotność Łodzi wiele pozostawiała do życzenia a cóż dopiero skoro dodamy do niej ścieki fabryczne, dymy spowijające Łódź całunem, przez który promienie słońca z trudem przebić się mogą, brak a przynajmniej bardzo słabe zadrzewienie śródmieścia, ciasne podwórka, wadliwe urządzenie miejsc ustępowych, kurz uliczny, ten drobny, nie ujęty okiem pyłek wżerający się wszędzie, z którym przecież walka, wobec dotkliwego braku wody prawie jest niemożliwą, niehygieniczne urządzenie mieszkań, natłoczenie ludności uboższej w dzielnicach źle przewietrza-

nych, w domach zbudowanych bez racjonalnego uwzględnienia warunków sanitarno-hygienicznych a będziemy mieli całokształt tych wszystkich czynników i przyczyn, które z Łodzi wytwarzają ognisko zarazy. To też są u nas dzielnice, są domy, w których choroby zakaźne, ospa, tyfus, dyfteryt stałe obrały sobie siedlisko, grasując bez przerwy od lat paru a walka z nimi w wysokim stopniu utrudniona, w niwecz obraca wszelkie działania służby zdrowia i najlepsze jej chęci niweluje.

Bezspornie tylko kanalizacja skutecznie zaradzić może złemu i stan sanitarny Łodzi radykalnie poprawić. Lecz pomimo, że prezydent miasta rzeczą tą zajmuje się energicznie, że postawił niejako sobie za najważniejsze zadanie doprowadzić kanalizację Łodzi do skutku i przy pomocy wodociągów zaopatrzyć miasto w zdrową i obfitą wodę, dużo jej jeszcze upłynie w Wisłę lub Pilicę, za nim projekt kanalizacji i wodociągów dojrzeje o tyle, aby w czyn mógł być wprowadzonym.

Nie idzie przecież zatem, by oczekując cierpliwie na kanalizację założyć ręce i nie już nie przedsiębrać dla poprawienia zdrowotności miasta, tak bardzo w tej mierze upośledzonego. Prawda są to wszystko tylko półśrodki, ale dopóki całego środka użyć nie możemy należy przecież stosować je o ile można najszerzej, by choć w części zaradzić biedzie, zapobiedz szerzeniu się chorobotwórczych miazmatów o ile tylko można i o ile się da, a przedewszystkiem mieszkańcom Łodzi, żyjącym w najnieprzyjawniejszych warunkach sanitarnych dostarczyć zdrowego pokarmu, który, dając zdrowe i posilne pożywienie, uzbraja tem samem organizm ludzki w daleko większą odporność na nieprzyjemne działanie mniej szczęśliwych wpływów zewnętrznych. Że pokarmy spożywcze, napoje i trunki łódzkie wiele pozostawiają do życzenia co do jakości swojej najmniejszej nie ulega wątpliwości, że do ujemnej ich wartości przyczynia się w wysokim stopniu zła wola sprzedawców i producentów artykułów spożywczych dowodów nie brak.

Dzieje się to bowiem we wszystkich wielkich miastach a w Łodzi dzieć się musi w stopniu o wiele wyższym, bodajby z uwagi na wielki stopień kultury producentów i handlarzy artykułów spożywczych i na absolutny brak w rękach władz miejskich tych środków, któreby bezwarunkowo oceniał pozwalają, w jakim stopniu dany artykuł spożywczy, napój lub trunek szkodliwym jest dla zdrowia, powierzehowne zaś badanie nawet specjalistów w błąd wprowadza a cóż dopiero ludzi odpowiednio do tego rodzaju czynności nieprzygotowanych.

Dorywcze badania czynione na produktach spożywczych przez pracownię bakteriologiczną dr. Serkowskiego, wykazały, że produkty niezbędniejsze codziennej potrzeby pozostawiają wiele do życzenia. Dzieło się to w porze zimowej, cóż dopiero dzieć się będzie w porze letnich upałów, gdy rozkład produktów następuje daleko szybciej, chorobotwórcze miazmaty tworzą się w większej obfitości a zwiększone spożyczenie wód gazowych, piwa, nabiału naraża mieszkańców na liczne choroby, spowodowane przez

spożywanie produktów zepsutych lub sfałszowanych.

Jeżeli produkty spożywcze w Łodzi, zwłaszcza mleko, były złe w zimie, to cóż dopiero będzie w lecie, przy upałach sprzyjających rozwojowi bakteryj?

Najradykałniejszym środkiem dla poprawienia wartości produktów spożywczych, dostarczanych na targi łódzkie, wód gazowych, mleka, nabiału, piwa i innych napojów byłoby miejskie laboratorium chemiczne, dopełniające racjonalnej analizy produktów spożywczych, uznanych za podejrzone. Laboratorium takie byłoby najdzielniejszym pomocnikiem policji w sprawie ukroczenia nadużyć przy sprzedaży artykułów spożywczych, dawałoby przytem możność mieszkańcom, przy nabywaniu tych produktów, sprawdzenia przedmiotów podejrzanych lub wątpliwych budzących, zniewoliłoby wreszcie sprzedawców do bacznej uwagi nad jakością przedmiotów ich handlu, każdy bowiem niesumienny czyn w tej mierze podlegałby karze, opartej na niezaprzeczonej, bo naukowych danych.

Laboratorium takie ma kosztować wedle sporządzonego projektu tylko 5,000 rubli; suma zbyt mała obok wielkości korzyści.

Potrzebę laboratorium miejskiego w Łodzi stwierdzono już urzędownie, bo odpowiednia decyzja zapadła w magistracie jeszcze w r. 1898. Dlaczego więc cały projekt utonął gdzieś w pyle kancelaryjnym? Dlaczego rzecz tyle ważna ciągnie się już przeszło dwa lata i Bóg wie kiedy dobiegnie do końca?

Trudno doprawdy na pytania te wynaleźć wyczerpującą odpowiedź, natomiast rodzi się kwestya, skryształizowana w zagadnieniu arytmetycznym: „Ile czasu potrzeba będzie na zaprowadzenie w Łodzi kanalizacji, jeżeli na laboratorium chemiczne potrzebujemy więcej nad lat dwa?”

Miejmy przecież nadzieję, że dbały zawsze o dobro miasta prezydent i zarząd miejski sprawę laboratorium miejskiego weźmie do serca.

Sprawa to przecież zbyt poważna, by przypuszczać można, że bez racjonalnych przyczyn idzie w odwłokę.

Niech więc te racjonalne przyczyny ustąpią jaknajrychlej, ku wielkiej radości łodzian a wielkiemu zgnębieniu niesumiennych przekupniów, dręczących nas częstokroć bezkarnie produktami spożywczeimi i napojami, których rezultatem choroby organów trawienia i zaburzenia żołądkowe, a tem samem zmniejszanie się odporności organizmów naszych na ujemne wpływy niefortunnnych warunków sanitarnych Łodzi, które dopiero kanalizacja radykalnie usunie.

St. Łp.

KRONIKA.

Pobyt J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza w Łodzi. W pierwszy dzień Zielonych Świątek J. E. ks. biskup Ruszkiewicz a godzinie 8 rano odprawił w kościółku Św. Józefa wotywę, poczem udzielał św. Sakramentu Bierzmowania.

O godzinie 11 odjechał do kościoła N. M. P. na Starem Mieście, gdzie, będąc obecnym na nabożeństwie, udzielał na cmentarzu św. Sakramentu Bierzmowania.

Po nabożeństwie w gronie licznego duchowieństwa i członków dozoru kościelnego spożył obiad u proboszcza parafii, ks. Szmidla, i tamże nocował.

W dniu wczorajszym J. E. ks. biskup Ruszkiewicz o godzinie 11 i pół celebrował w kościele św. Krzyża sumę i udzielał św. Sakramentu Bierzmowania.

O godzinie 1 i pół w południe J. E. ks. biskup Ruszkiewicz zasiadł przy stole obiadowym w mieszkaniu prałata ks. hr. Łubieńskiego w towarzystwie licznego duchowieństwa i członków dozoru kościelnego spożył obiad.

Po obiedzie o godzinie 4 i pół popołudniu J. E. ks. biskup po niesporach udzielał wiernym św. Sakramentu Bierzmowania.

Dziś o godzinie 8 rano J. E. odprawił w kościółku św. Józefa wotywę, po której także udzielał św. Sakramentu Bierzmowania, a następnie udał się w dalszą podróż do Zgierza.

Na przybycie J. E. ks. biskupa urządzone przed kościołami bramy tryumfalne, ozdobione micyalami pasterskimi.

We wszystkich z wyżej pomienionych dni tłumy wiernych od rana zalegały świątynie. J. E. ks. biskup udzielił św. Sakramentu Bierzmowania wielu pobożnym.

Dziś na wotywie chór śpiewaczy kościółka św. Józefa wraz z członkami nowozatwierdzonego towarzystwa „Lira“ wykonał pieśni nabożne.

Towarz. opieki nad ubogimi dziećmi. J. O. General-Gubernator warszawski, rozpatrzywszy przedstawiony przez gubernatora piotrkowskiego do zatwierdzenia projekt ustawy Towarz. opieki nad ubogimi dziećmi w Zgierzu, przedewszystkiem zwrócił uwagę na to, iż zaprojektowane przez p. baronową Zachertową, Towarzystwo zupełnie zbliża się do typu istniejącego w mieście Tow. pomocy dla ubogich w Zgierzu, ku czemu zatwierdzona została przez ministerium spraw wewnętrznych z d. 22 czerwca 1897 r. specjalna ustawa normalna.

Ponieważ pozwolenie na utworzenie tego rodzaju towarzystw, na zasadach wspomnianej ustawy, udzielone zostało podwładnym organom, więc J. O. General-Gubernator warszawski, nie znalazłby ze swej strony żadnych przeszkód do wydania pozwolenia założenia w Zgierzu Tow. opieki nad ubogimi dziećmi, jeśli projekt ustawy zgodny będzie całkiem z ustawą normalną Towarz. pomocy dla ubogich. Przez tego J. E. zwrócił uwagę, że przechodząca pod zawiadywanie zaprojektowanego Towarzystwa ochrona, była dozwolona tylko dla przyjmowania dzieci do lat 7-ku; dla tego w razie, jeżeli w zatwierdzonej ustawie tego Towarzystwa utrzyma się § 4, dozwolający pozostawianie w ochronie dziewcząt do lat 3-tu, to Towarzystwo obowiązane wyjednać starania o pozwolenie na otwarcie ochrony dla dzieci starszych, dla których wprowadzone być muszą wykłady różnych przedmiotów. Nauczyciel lub nauczycielka do tej ochrony może być wyznaczona, z warunkiem jednak, iż Towarzystwo uzyska na to zgodę kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

Na podstawie powyżej wyluszczonej danych p. gubernator piotrkowski polecił zakomunikować za pośrednictwem władz oduosnych, pani Zofii Zachertowej, że dozwala na założenie instytucji, jeśli inicjatorce zechce ustawę zaprojektowanego Tow. opieki nad ubogimi dziećmi w Zgierzu uzgodnić z ustawą normalną Tow. pomocy dla ubogich, uzupełniając § 4, który będzie wskazywał na to, że w oddziale rękodzielniczym dziewczęta mogą pozostawać do lat 13-tu, uwagą treści następującej: „Towarzystwo obowiązane wyjednać pozwolenie w ustanowionym porządku na otwarcie ochrony dla dzieci starszych, w której prowadzona będzie nauka, przy czem nauczyciel lub nauczycielka mogą być powołane do ochrony przez towarzystwo, lecz nie inaczej, jak za zgodą kuratora okręgu naukowego warszawskiego.“

Konkurs. Z okazji 75 letniego istnienia, Stroganowska Szkoła Centralna rysunków technicznych w Moskwie ogłosiła, iż w listopadzie r. b. odbędzie się konkurs na kompozycję rysunków w dziale sztuki przemysłowej, stosowanej. Konkurs zaleca przedstawić 7 różnorodnych prac, które będą oddzielnie nagrodzone. Dla każdej z usta-

nowionych 8 grup, obejmujących tematy na prace konkursowe, wyznaczono trzy nagrody: pierwsza rb. 200, druga rb. 100, trzecia rb. 50. Pierwsza grupa, premia Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny, zaleca temat: Zegar brązowy (pendule) w stylu Ludwika XIV (rysunek naturalnej wielkości); druga, premia imienia W. G. Sapożnikowa, rysunek dla złotogłowia (gatunek materii) szerokość materii 18 werszków, długość 12½ werszka; trzecia grupa, premia Morozowa, rysunek kubka srebrnego w stylu ruskim, wysokość 10 werszków; czwarta grupa, premia P. A. Schröda, szafa—witryna do przedmiotów sztuki i rzeczy rzadkich (styl dowolny); piąta grupa, premia G. A. Lista w jakimkolwiek stylu; szósta grupa, premia M. L. Kuzniecowa, rysunek wazy majolikowej dla rośliny dekoracyjnej, średnica szerokiej części wynosić ma 10 werszków, rysunki wykończone być mają w naturalnej wielkości; siódma grupa, premia Tow. Mr. Jana Garelisia z Synami, rysunek dla materii bawelnianej drukowanej, farb dozwala się od 8 do 11 i prócz tego półtony; ósma grupa, premia szkoły Stroganowych Panneaux majolikowe, wysokość 2 arsz., szerokość 4½ arsz.

Termin nadsyłania prac konkursowych do d. 27 listopada 1900 r. pod adresem: Moskwa, Stroganowska szkoła Centralna rysunków technicznych. Na konkurs.

Zabawy na Wodnym Rynku. Za przykładem lat poprzednich, plac zabaw ludowych na Wodnym Rynku przed fabryką Szajblera zabudowany został prowizorycznymi teatrami, cyrkami i t. p. budami, w których umieszczono panoramy, zwierzyńce i karuzele, a obok nich szereg huśtawek. W oba dni Zielonych Świątek liczne tłumy ludu od rana do wieczora ciągnęły w stronę Księżego Młyna na tradycyjną zabawę ludową.

Na placu zabaw przez cały czas panował tłok i gwar, a w parku Szajblera, gdzie kuratorium trzeźwości urządza zabawy ludowe, tysiączne roily się tłumy. Karuzeli urządzone na placu 18, cyrków wystawiono aż trzy, w których odbywały się przedstawienia kłownów, żonglerów akrobatów i atletów. Oprócz tego wystawiono kilka panoram.

Obok placu przekupnie rozłożyli swe towary z łakociami i świecidełkami. Kilku przekupniów urządziło loteryę podwórzową, w rodzaju koszów szczęścia, za opłatą 5 kop. za bilet. Założył także jeden z miejscowych mieszkańców grę rzucania kólek* na wbitą w deskę kolejkę scyzoryków, co jednakże dla przedsiębiorcy było niefortunne, gdyż w krótkim czasie aż dwie osoby wygrały zegarki.

Wszędzie na placu zabaw ludowych i w ogrodzie „Źródlika“ panował porządek, zakłócony zaledwie kilku drobnymi kradzieżami, których sprawców natychmiast przytrzymało. Szkoda tylko, że tak na całym placu zabaw ludowych, jako też i w ogrodzie unosiły się tumany drobnutkiego pyłu, co naturalnie musi ujemnie wpływać na zdrowie uczestników zabawy. Czyby nie można było w takich razach obficie polewać wodą plac i ogród.

Majówki. W oba dni Zielonych Świątek wiele osób urządziło po za miastem majówki.

W niedzielę w lesie miejskim obok osady leśniczego, przy szosie Konstantynowskiej, grono osób ze sfery kolejowej urządziło majówkę, na której przy dźwiękach muzyki bawiono się ochocho do późnej nocy.

Tegoż dnia i w tymże lesie po drugiej stronie szosy nieduże grono osób ze sfery urzędniczej używało świeżego powietrza i bawiło się ochocho.

Na obydwóch majówkach firma fotograficzna Piotrowicza zrobiła parę zdjęć fotograficznych.

W poniedziałek odbyła się także majówka pracowników fabryki kapeluszy Gepperta w lesie miejskim po lewej stronie szosy Konstantynowskiej, a także w tymże lesie majówka czeladzi piekarskiej. Na tej ostatniej kierownikiem zabawy był podstarszy cechu majstrów piekarskich, p. Fogt. Zjednoczenie się czeladzi, którzy od kilku lat nie byli w zupełnej zgodzie ze swoimi pracodawcami, dało możność stowarzyszonym majstrom dopomóc nawet materialnie w zabawie, co i wywarło pewne wrażenie na pracujących, którzy każdego z przybyłych majstrów przyjmowali owacyjnie.

Ze Stowarzyszenia strzelców. Dziś o godz. 11 zrana z domu majstrów tkackich, przez ogród podwórza domu rekwizytowego 2-go oddziału straży ogniowej, odbyło się wyprowadzenie star-

szego króla kurkowego. Pochód odbył się przy dźwiękach muzyki i szedł ulicami Przejazd, Mikołajewską i Główną do domu strzelców na Wodnym Rynku, gdzie po wspólnym śniadaniu przystąpiono do strzelania konkursowego. Wybór nowego króla kurkowego odbędzie się po ukończeniu strzelania, w czasie którego każdy ze stowarzyszonych da po trzy strzały.

Dni nieprotestowe w czerwcu. Oprócz niedziel, które przypadają w dniu 10, 17 i 24-go czerwca protesty nie będą sporządzane dnia 29 czerwca, jako w święto św. Piotra i Pawła (nowego stylu); dnia 7 czerwca jako w święto Dworskie, dnia 14 w Boże Ciało, nareszcie dnia 10 i 11 jako w święto Wniebowstąpienia st. st. i 10 i 11 jako w dzień Zesłania Ducha św. st. st.

Nadesłane. Na rzecz I-go Schroniska dla dzieci wyznania mojż. w Łodzi wpłynęło od: p. Maksa Landau z Wiednia 10 rb., pani Bergson z Warszawy 5 rb., p. Zygmunta Jarocińskiego 150 rb., p. dr. Wolberga 75 kop., pani Karolowej Poznańskiej 50 rb., p. Aleksandrowej Walfisz 20 rb., p. H. Teplitz 2 rb., p. Markusowej Goldfeder 25 rb., pani Kohn z Częstochowy 2rb., pani Redlich 2 rb., p. Mieczysławowej Pinkus 6 rb., p. Leopoldowej Landau 10 rb., p. Jakóka Hirszberga 6 rb., p. Markusa Saehs z Kijowa 50 rb., pani Manasiewicz z Petersburga 50 rb., p. Michałowej Kipper 5 rb., od sukcesorów b. p. I. K. Poznańskiego 500 rb., bezimiennie 1 rb.

Za ofiary powyższe składa komitet Schroniska w imieniu biednej działwy serdecznie „Bóg zapłać“.

Rok 1812 i 1830 dostarczył Wacławowi Tracowskiemu bogatego tematu do szeregu obrazów zawieszonych obecnie w Salonie artystycznym Bartkiewicza. Barwni ulani, słynna jazda takowych przesuwa się przed oczami w licznych epizodach i niewątpliwie pociągnie liczną publiczność do Salonu. Specjalne sprawozdanie z tej sympatycznej wystawy odamy w jednym z najbliższych numerów.

Druga tandeta. Trafne to przysłowie, że za tanie pieniądze psy mięso jedzą. Niedawno ukazały się ogłoszenia o taniem a elegancko wykonanym obuwiu męskim i damskim. Składnik obficie towar swój sprzedawał, albowiem brał od rb. 3.00 do 3.50 za parę kamaszy lub bucików damskich. Zanim jednak wszystko zdążył wyprzedać, poczęli się zjawiać kundmani z pretensjami. Owo tanie i eleganckie obuwanie okazało się tandetą najgorszego gatunku. Po czterech dniach, a najdalej po tygodniu wszystko się rozlatywało, bez możności reperacji.

Podobno kilka osób energiczniejszych zamierza wystąpić ze skargami sąłowemi.

Z tramwajów. W sobotę na ulicy Andrzeja przystąpiono do zakładania linii przewodników i potrzebnej do tychże komunikacji. Jest więc nadzieja, że ruch tramwajowy w stronę ul. Miłsza niebawem będzie otworzony.

W sobotę maszyniści pociągów kolei elektrycznej, powracających do remizy, zauważyli pewne osłabienie toku, oddziałyujące na ruch wagonów, powodem czego zepsucie przewodnika podziemnego, którego narazie odnaleźć nie zdołano.

Z powyższego powodu ruch pociągów w oba dni świąt był zmniejszony przeszło o 20 wagonów na linii od Górnego Rynku do Placu Kościelnego.

Skutki posuchy. Myśliwi łódzcy, dzierżawcy polowania w powiecie łódzkim i okolicznych, dotkliwie odczuwają następstwa posuchy tegorocznej. Z powodu zupełnego nieomal wyschnięcia błot, dzikie kaczki znikły i przeniosły się w okolice wilgotniejsze.

Nie udało się. Włóścianin wsi Dąbrowa pod Łodzią, Ukleja przybył w piątek ubiegły do naszego miasta z drzewem. Przed odjazdem do domu zatrzymał się na placu (Rynku Targowym) wraz z wozami innymi i odszedł za interesem. Około południa sąsiad Ukleja, niejaki Bardecki spostrzegł, jak jakiś nieznamy mężczyzna podszedł do wozu, a uzasadowiwszy się na nim, zaciął konie. Bardecki puścił się w pogoń i przy pomocy strażnika ujął ptaszka. W policyi przekonano się, iż to znany i karany za kradzież Antoni Polakowski. Wóz z koniem zwrócono właścicielowi, a ptaszka oddano w ręce sprawiedliwości.

Uprzątnięcie padliny. Ponieważ zdarzało się, że padlina w obrębie miasta uprzątana bywała bez współdziałania przedsiębiorców, przez różnych przemysłowców, którzy tak przy zdejmowaniu skór jak i przy zakopywaniu nie zachowywali odpowiednich ostrożności, a w takich warunkach mogły wybuchnąć choroby epizootyczne, oraz ponieważ prawo uprzątania padliny oddane jest na

mocy kontraktu, zawartego przez magistrat, przedsiębiorcy, któremu w tym względzie udzielono odpowiedniej instrukcji i który jest odpowiedzialnym za nie wykonanie przyjętych na siebie obowiązków i za niezastosowanie niezbędnych ostrożności, przeto władza policyjna wydała polecenie aby do uprzątnięcia padliny nie dopuszczać nikogo, oprócz przedsiębiorcy, obowiązane przyjechać na każde wezwanie władzy policyjnej.

Przeciw wyzyskowi. Donosiliśmy już, że grono właścicieli domów przy ul. Piotrkowskiej umówiło się, aby komorne za sklepy, których kontrakty ekspirują z d. 1 lipca r. b. podnieść w stosunku 25%. Właściciele sklepów, dowiedziawszy się o tem, postanowili również zbiorowo bronić się przeciw wyzyskowi, niezem niesprawiedliwionemu. Jakoż uprzedzili w swoim czasie właścicieli domów, iż na projektowane podwyżki zgodzić się nie mogą.

Wobec takiej stanowczości kupców, działających solidarnie, właściciele domów przyszedli do wniosku, aby nie narażać się na to, aby sklepy zostały niewynajęte i przywrócili dawną normę dzierżawną.

Ofiarności czytelników polecamy biedną rodzinę A. F. wyrobników—ojciec chory, dzieci drobnych pięciorgo.

Pogotowie ratunkowe w dwa dni świąteczne było wzywane do 21 wypadków, a mianowicie: 4 stłuczenia, 2 krwotoki, 2 zatrucia, 2 omdlenia, 1 rany tłuczone; rany: cięta, szarpana i kłusana, ciało obce, atak nerwowy, kłuz kiszki, osłabienie ogólne, ostry niezbyt kiszki, raz nie zastano poszwankowanego.

W powyższych wypadkach czterech odwieziono do szpitali, jednego do domu, innych oddano we właściwe ręce.

Upadek z okna. W pierwszy dzień Zielonych Świątek, w domach familijnych Poznańskiego przy ulicy Ogrodowej w jednym z okien korytarzowych 2 piętra siedział pracownik tej firmy 27-letni Józef Szware wraz z siostrą swoją 12-letnią Katarzyną Szware i podczas rozmowy z ostatnią dostał konwulsji, w których zaczął się chwilać i pochylić. Siostra widząc grożące niebezpieczeństwo i wiedząc, że brat jej od czasu do czasu cierpiący na epilepsję, może wypaść przez okno, chwyciła za nogę chwylającego się i zaczęła wołać o pomoc, wszelkie jednakże wysiłki jej nie pomogły i zanim pospieszli lokatorzy z pomocą, Józef Szware runął całym ciężarem na ziemię. Szware leżał bez oznak życia, zawezwano Pogotowie, które udzieliło poszwankowanemu pomocy, lekarz zaś Pogotowia skostatował pełnięcie czaszki oraz silne potłuczenie pleców.

Zyciu Szwarca grozi poważne niebezpieczeństwo.

Falszywy alarm. W sobotę o godzinie 6 minut 30 rano na ulicy Benedykta pod № 35, żona stróża domu Ciesielskiego, chcąc wyczyścić komin w swoim mieszkaniu w suterynie z sadzy, wzięła dużą ilość słomy, którą napakowała w piec i zapaliła. Ciąg jednakże zamiast chwycić płomień do komina, wyrzucił palącą się słomę na podłogę, a następnie oknem suteryny na ulicę. Przechodnie zauważywszy wyrzuconą z mieszkania palącą się słomę, zaalarmowali straż ogólną; przybyłe w kilka minut I i II-gi oddziały straży ogniowej nie były jednakże czynne. Skończyło się tylko na zadymieniu mieszkania.

Pozary. We wsi Nakielnica wybuchł pożar w zabudowaniach kolonisty Andrzeja Janczarka; spaliły się: dom mieszkalny, stodoła, obora oraz kilka sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą do 2,000 rubli.

— W osadzie Lipiny spłonęły zabudowania gospodarskie, stajnia i spichlerz napełniony zbożem, należące do Franciszka Jackowskiego. Straty wynoszą przeszło cztery tysiące rubli.

Przyczyna pożaru w obu wypadkach niewiadoma. Budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym.

Teatr letni Sellina.

Królowa Przedmieścia obraz w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumlewskiego, muzyka Wł. Powiadowskiego.

(Wrt.). Uroczę dziewczę z ludu, dziecię, nieprawego łoża — idyllicznie nastrojony malarz Zygmunt, który od jednego wejrzenia zakochał się w podmiejskiej piękności, — Majcherek, pisarz gminny, czarny charakter, pani Maciejowa, uczciwa przekupka, — Antek, jej siostrzeniec, andruszdemoralizowany, — jeszcze jeden malarz Zagórny, Aron Goldfisz spekulant, sentymentalny ex-wójt Maślanka, Bencak podoficer austriacki, paru andrusów, dorożkarz i trochę ludu — wszystko to wchodzi na scenę lub ucieka za kulisy, przeważnie nie wiadomo po co i na co, tańczy, śpiewa, blazuje, czasami nudzi w nieco przydługich monologach; dużo rachu i wrzawy na scenie, fura płaskiego komizmu, szeptu humoru, trochę kulepletów (niektóre z nich nawet w karczmie byłyby nieodpowiedniemi) — oto mniej więcej „Królowa Przedmieścia,” obraz oryginalnie napisany przez

K. Krumlewskiego, jak głosiły niedzielne i poniedziałkowe afisze p. Mareckiego.

Od sztuki mieszczańskiej, ludowej nie wymaga się ani subtelnej roboty technicznej ani psychologii zbyt głębokiej; trudno jednak zadowolić się zlepkiem sytuacji niezem nieuzasadnionych lub maryonkowym przeuwaniem najróżnorodniejszych postaci. Autorowi nie chodziło, zdaje się o stworzenie utworu dramatycznego; celem jego było pobudzenie do śmiechu mniej wybrednej publiczności. Cel ten osiągnięty został.

Autorowi udało się zrobić kilka postaci komicznych; nie zawsze są one zrozumiałe dla przeciętnego słuchacza łódzkiego, gdyż wzorki doń, zaczerpnięte z życia galicyjskiego, ale bądź co bądź bawią widza. Najbliższą i najmniej charakterystyczną jest postać tytułowa Małki. Dodała jej wdzięku gra panny Bertolletti. Dobrą Maciejową była pani Józefowicz. Doskonały typ Autka, andrusa stworzył p. Czermański; grał wysmienicie. Zasluguje na wyróżnienie: p. Józefowicz, który dobrze odtworzył postać Majcherka, pisarza gminnego; niezłym Bencakiem był p. Dolski. Inni dostrajali się do całości.

Muzykę do „Królowej Przedmieścia” dorobił p. Powiadowski. Jest w niej kilka ładnych ustępów: wdzięczny mazurek w obrazie I-ym, chór flisaków, piosenka o gołąbkach, za które panna Bertolletti sute zbierała oklaski. Tańce bardzo udane; ogólnie podobała się charakterystyczna polka „Racheiachiach” i mazur, odtajniony przez pannę Zochowską i p. Szatkowskiego.

Dekoracje wiele pozostawiały do życzenia, zwłaszcza w obrazie V-ym. Trzeba dużej odwagi cywilnej, aby krajobraz z gór Hareu lub z Helweyji chrześć mianem „okolice Krakowa”. Czy nie praktyczniej byłoby, miasto niefortunne-go krajobrazu, zawiesić białe płótno z napisem: „Tu jest miasto i płynie Wisła”, jak to czyniono przed wiekami.

Rozmaitości.

DRUGI RIGO.

W ślady szczęśliwego cygana księżny Chimay wstąpił impresaryo orkiestry cygańskiej, Baky. Usidlwszy wdziękiem swoim serce lekkiej niewiasty, hrabiny de Raime w Paryżu, wyłudził od niej 78,000 franków, poczem rzekomo w celu nabycia dóbr, gdzieby kochająca para mogła sobie gniazdko usłać, zdradziecko drapnął do Pesztu. Rozczarowana na punkcie miłości cygańskiej hrabina Raime, wniosła skargę naprzód do sądu paryskiego, który niewiernego cygana zaocznie skazał na trzy lata więzienia, następnie domagała się sprawiedliwości w Peszcie. I tu ramię władzy skarżącej dosięgło uwodziciela. Sąd karny peszteński uznał go za winnego oszustwa i na dwa lata zasadził do więzienia.

Ostatnie wiadomości.

Rozmowa z Paczkiem.

Podczas obiadu, wydanego dla członków delegacji wspólnych, wywiązała się niezmiernie ważna rozmowa pomiędzy cesarzem Franciszkiem Józefem a posłem młodoczeskim Paczkiem, która w całej monarchii wywarła wstrząsające wrażenie i nie pozostanie prawdopodobnie bez następstw.

Cesarz rzekł do Paczaka: „Zająłeś pan w delegacjach stanowisko bardzo nienawistne. Sposób w jaki pan przemawiałeś, zasługuje na nagana.”

Proszę zważyć wasza cesarska mości — odpowiedział Paczak — że oświadczenia ministra spraw zewnętrznych nie były również utrzymane w tonie, w jakim przemawiano dawniej z ławy rządowej w delegacjach wspólnych. Skłamałbym, gdybym nie przyznał, że zajęliśmy stanowisko nieprzyjemne dla rządu, a to mianowicie ze względów nietylę polityki zewnętrznej, ile wewnętrznej.

Niema ludu na kuli ziemskiej, któremu stałaby się tak wielka krzywda, jak ludowi czeskiemu.

Cesarz zrobił ruch ręki przeczący, poczem zwrócił rozmowę na projekty ustawy językowej i oświadczył, że powinny być przyjęte. Paczak odpowiedział:

„Najjaśniejszy panie! Projekty te nie wystarczają nam i gdyby wasza cesarska mość zechciała nakazać wprowadzenie ich w życie przy pomocy art. 14, obawiam się, że natenczas w całym kraju czeskim ozwałaby się opozycja, jakiej

ten kraj nie zapamiętał. Proszę waszej cesarskiej mości, aby nie pozwolił na wprowadzenie tych ustaw w życie, proszę o to, aby jako zwawcy stosunków, wolno mi było wypowiedzieć zdanie, że nie leżałoby to ani w interesie państwa, ani ludu czeskiego. Mówię, jako szczerzy zwolennik monarchii i dynastii.”

Wreszcie powtórzył Paczak prośbę, aby cesarz raz jeszcze poddał całe położenie rzeczy łaskawemu rozpatrzeniu i zważył, że Czechów w dzisiejszą ich opozycję gwałtownie wepchnięto. Cesarz raczy stworzyć warunki, które wyprostowałyby stosunek Czechów do monarchii przez przywrócenie im praw należnych.

Zwróciwszy się do posła Kozłowskiego, cesarz powiedział: „Pracowaliście bardzo pilnie w delegacjach. Mowa pańska była bardzo poprawna.”

NEKROLOGIA.

Podziękowanie.

Sz. Duchowieństwu i życzliwym, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. matce naszej

Maryi z Morskich

BADEROWEJ

składają serdeczne podziękowanie.

DZIECI.

Telegramy.

Paryż, 5 czerwca. Po długich i ożywionych rozprawach przyjął senat 238 głosami przeciwko 40 projekt amnestyi, a następnie 178 przeciwko 41 uchwalił publicznie ogłoszenie mowy Waldecka-Rousseau.

Tien-tsin, 5 czerwca. Konsulat francuski otrzymał zawiadomienie, że 30 cudzoziemców, uciekających na łodziach z Pao-tiu-fu do Tien-tsinu, padło ofiarą napaści członków sekty bokserów, uzbrojonych w strzelby i dzidy. Czterech cudzoziemców zabitych, kilku ranionych.

Londyn, 5 czerwca. Źródła boerskie podają jakoby gen. Botha zagrażał tyłom marszałka Roberta od strony rz. Vaal.

Londyn, 5 czerwca. Z Lydenburga donoszą, iż Klüger i Stein koncentrują tam 20,000 boerów celem dania ostatniego odporu posuwającej się zwycięskiej armii angielskiej.

Londyn, 5 czerwca. Cesarz Wilhelm przesłał królowej Wiktorji serdeczne życzenia z powodu powodzenia oręża angielskiego w Afryce.

Waszyngton, 5 czerwca. Mocarstwa zgodziły się pomiędzy sobą, że każde z nich wysadzi 100 ludzi na terytorium chińskim.

Londyn 5 czerwca. Ministerium kolonii opublikowało depezę, donoszącą, że część angielskiej wyprawy odsieczowej wkroczyła do obleżonej stolicy aszantów, Kumassi. Podobno gubernator kraju aszantów stanął ze swymi ludźmi w odległości piętnastu mil na północ Prahsu, gdzie skoncentrowały się wojska pułkownika Cartera, celem stawienia oporu powstańcom, znajdującym się na północy.

Lwów, 5 czerwca. Komisya sędziów nadała nagrody z fundacji Kochmana: w kwocie 2,000 koron spadkobiercom historyka Anatola Lewickiego; w kwocie 1,000 koron Maryi Kono-pickiej za prace poświęcone Mickiewiczowi.

Dr. MAZEL

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pa-
nie od 5 do 6 popoł. 21—140—2

Zawsze świeżo zabie-
żające od OSPY prepa-
raty, krowianka i detrit

Wolne od zarazków chorobotwórczych Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkow-
skiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu
poleca apteka M. Lelnebera, dzierz. w. Groszkowski. TELEFON 734.
Dostawa do domu na żądanie

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Niezbędne na letnie mieszkania.

Lóżka, łóżeczka, wózki, welocepedy dziecięce, prysznice pokojowe,
kuchnie, kucharki gazowo-naftowe, ławki, stoły, krzesła składane,
lichtarze ogrodowe, materace, waldharone sprężynowe włosienne, klo-
zety, kubły. Wielki wybór kuchennych garnków i przyborów. Maszy-
nek do kawy, czajników, noży stołowych, kuchennych oraz galanterii
gospodarczych poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

Zabezpieczające od złodziei. patentowane okiennice, kasetki do
pieniędzy. 137-104-31

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedają za gotówkę i na spła-
ty częściowe.

Sprzedają za gotówkę i na spła-
ty częściowe.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

E. STUMANA

podaje do wiadomości, że urządziwszy na wielką skalę specjalny dział do po-
większeń, jest w stanie dostarczać takowe po nader umiarkowanych cenach i o
prawdziwie artystycznym wykończeniu. Powiększenia zwykłe od 4 rubli, ma-
lowane olejno od 25 rubli począwszy. Zakład posiada wielki wybór ram po ce-
nach fabrycznych. 603-12-6

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA

612-26-4

St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędów Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotogra-
ficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis W. Heinzla. Dla
dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakła-
dzie fryzjer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specjal-
na pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywane osobiście,
o czym komunikując polecam się nadal względem Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

Materyały na ubrania męzkie

445-20-18

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nad-
chodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

Ogród „Leśniczówka“ (Waldschloesschen)

codziennie od godz. 5 popołudniu

KONCERTA

Orkiestry wojskowej pułku Chełmskiego.

W niedzielę, święta, czwartki i soboty koncerta poranne od godz. 6 zrana.
589-5-d

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnym

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie koleje zagraniczne. 396-20-20

Egzaminy dla życzących wstąpić

DO SZKOŁY HANDLOWEJ CYRKLERA

ulica Nawrot № 37

odbędą się 20 21 i 22 czerwca. Do I-ej klasy specjalnej wymagalny kurs 2 klaso-
wej szkoły. Słabszych ucni przyjmuje się do klas przygotowawczych.

Kandydaci raczą zgłosić się. 637-10-4

Z powodu interesów familijnych i czę-
stych wyjazdów jest do odstąpienia

Interes wyrobiony

z obszernym lokalem na bardzo przystęp-
nych warunkach. Wiadomość w redakcyi
„Rozwoju“ 649-3-2

Koncert kwartetu wiedeńskiego

codzienne od godz. 7-ej wieczór, przy uli-
cy Cegielnianej obok Banku państwa,
w ogrodzie filii cukierniczej i mleczarni
pod nazwą

„SIELANKA“

Wejście 5 kop. 646-6-2

AKUSZERKA

PASZYNSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje
oddzielne. 0-5

Łódź, Średnia Nr. 41.

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,
Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Dr. med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłcio-
wych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej
Przyjmuje od 8-11 przed poł. i od 6-8
wieczór. Dla pań od 5-6 po południu.
1385-20-20

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroceń mowy
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł.
w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popoł
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne
i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppt
i od 3-8 popoł.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8-10, 1-2, 6-8
wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka № 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-6
popołudniu. 164

Jest do sprzedania

FOLWARK

400-morgowy, położony przy budującej się
kolei Warszawa-Kalisz z ładnym domem
i parkiem, bez serwitutów, z zupełnymi
zasiewami i inwentarzami żywymi i mar-
twymi, przy szosie o 11 wiorst od miasta
powiatowego. Bliższe wiadomości w re-
dakcyi „Rozwoju“ d.-11

KTO

kupuje wózki dziecięce, kosze podróżne,
meble ogrodowe lub meble bambusowe,
niech się najprzód przekona, jak wielki
ich wybór po cenach przystępnych znaj-
duje się w fabryce wyrobów koszykowych

Rudolfa Gall, ul. Nawrot 4.

Reperacje i wyplatanie krzesłek tamże
wykonywa się w najkrótszym czasie.

3-3

Zecer potrzebny

do drukarni „Rozwoju“.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuż-
szy. Udziela porad swej specjalności.
Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesne-
mi wygodami. Cena przystępna. Zienna
№ 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzy-
skiej w Warszawie. —52-38

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3-4
wiorsty) do sprzedania, ceny różne od
rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36
m. 6. 432-30-22PCS

Do sprzedania 2 skrzytce oryginalne wło-
skie, z tonem salonowym odpowiednim.
Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskazuje.
526-d.

Osoba inteligentna, posiadająca gruntow-
nie znajomość języków obcych oraz ję-
zyk polski, poszukuje lekcyi lub korepe-
tycyi w zakresie swej specjalności. Ofer-
ty w redakcyi „Rozwoju“ sub. Osoba.
598-12-6WS

Interes rozwinięty, dobrze procentujący
pragnę jak najprędzej powiększyć, po-
szukuje wspólnika 2000 rubli. Oferty w
redakcyi „Rozwoju“ pod lit. R.
716-5-1pss

Od 1 lipca do wynajęcia dwa pokoje,
przedpokój i kuchnia przy ul. Piotrkow-
skiej. Wiadomość ul. Składowa № 21 m. 6.
709-3-2

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po
40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15.
d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9.
Mogą być wysyłane do domów.

Od 1 lipca r. b. do wynajęcia sklep z
mieszkauiem, w którym od 7 lat mieści
się handel towarów kolonialnych i artyku-
łów spożywczych. Wiadomość na miejscu
u stróża. Ul. Mikołajowska № 18.
712-3-1

Od 1-go lipca do wynajęcia dwa pokoje,
przedpokój i kuchnia przy ul. Piotrkow-
skiej. Wiadomość ul. Składowa nr 21,
m. 6. 709-3-1

Osoba młoda, znająca język polski i nie-
miecki poszukuje odpowiedniej posady.
Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.
704-3-2

Potrzebne leky francuskiego. Oferty
w redakcyi „Rozwoju“ 708-3-2

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca.
Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 ofi-
cyna. 620-d-8

Potrzebny subjekt felczerski od 4 Czorw-
ca. Konstantynowska № 57. 705-3-2

Polnieze i wszelkie maszyny przyjmuje
się do reperacji w fabryce kamieni
młynskich i narzędzi młynarskich Karola
Ast, Lipowa № 35. 701-2-d.

Rower damski tylko parę razy na torze
Rużywanz sprzedam tanio. Widzewska
№ 109 m. 4. 689-3-3wsp

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprze-
dania. Wiadomość ul. Konstantynowska
№ 40. 610-6-3we

Uczeń gimnazjum poszukuje kondycyi na
wyjazd. Wiadomość w redakcyi „Roz-
woju“ 621-10-4

Zaklet czaruy, letni, na panienkę 15-letnią
tanio do sprzedania. Wiadomość w re-
dakcyi „Rozwoju“ 508-d.

Zaginęła karta pobytu Józefy Józewczyk,
wydana z magistratu m. Łodzi. 675-3-3

Zaginął paszport na imię Stanisław Ma-
nicki, wydany z powiatu m. Wielunia.
707-3-2

Zaginął paszport na imię Kazimierza
Dorosiewiczza wydany z gminy Lubomb
gub. Wołyńska. 713-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Eugeniusz
Tem wydana z magistratu m. Łodzi.
715-3-1

Zaginęła karta pobytu wydana z magi-
stratu m. Łodzi na imię Bernarda Pełki.
Zwrócić do magistratu. 714-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisła-
wa Loch wydana z gminy Radogoszcz.
710 3-1

Zaraz pokój do wynajęcia z oddzielnym
wejściem. Ul. Główna nr. 9 m. 9.
711-4-1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisław
Loch, wydana z gminy Radogoszcz.
710-3-2